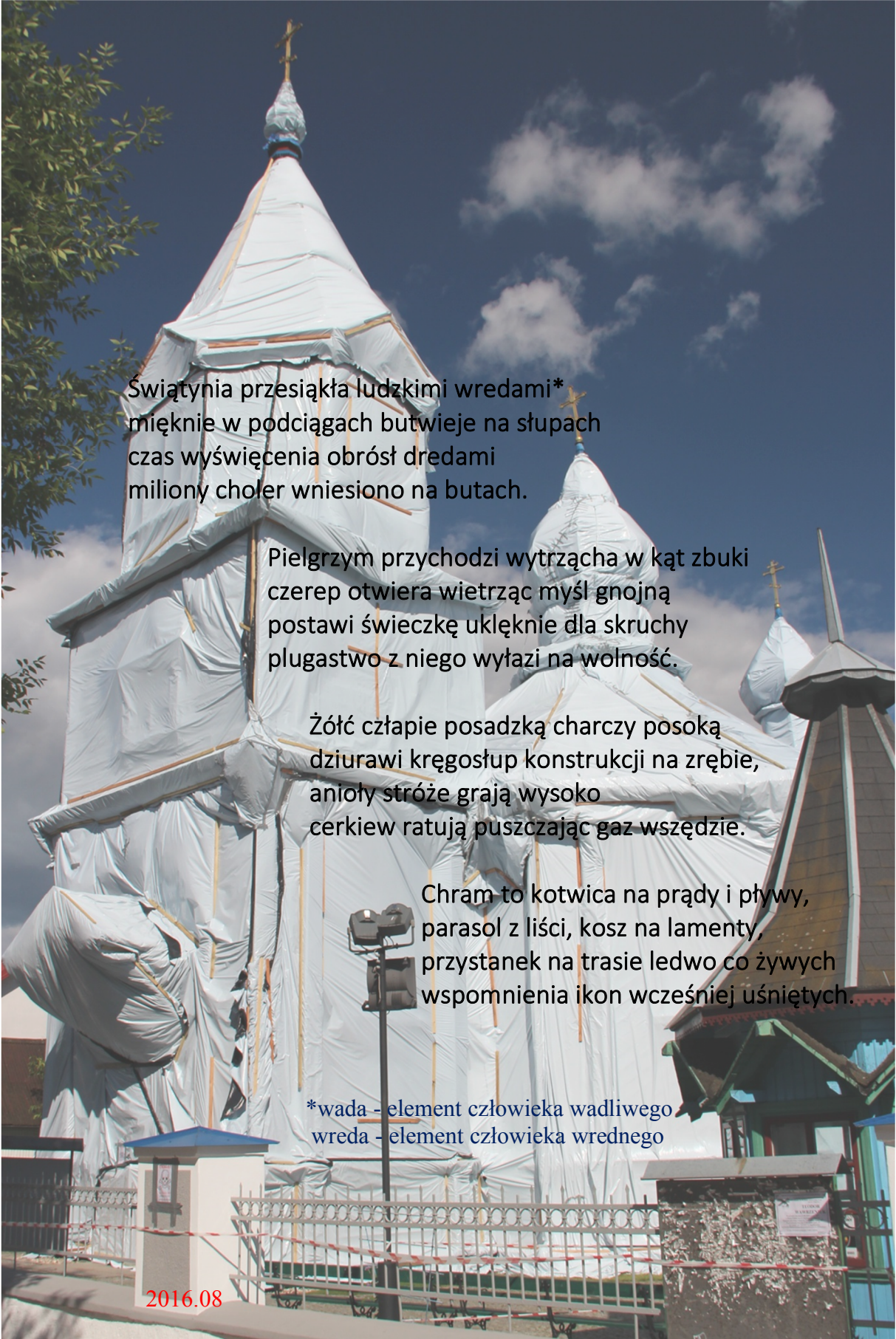




Świątynia przesiąkła ludzkimi wredami*
mięknie w podciągach butwieje na słupach
czas wyświęcenia obrósł dredami
miliony choler wniesiono na butach.

Pielgrzym przychodzi wytrzącha w kąt zbuki
czerep otwiera wietrząc myśl gnojną
postawi świeczkę uklęknie dla skruchy
plugastwo z niego wyłazi na wolność.

Żółć człapie posadzką charczy posoką
dziurawi kręgosłup konstrukcji na zrębie,
anioły stróże grają wysoko
cerkiew ratują puszczając gaz wszędzie.

Chram to kotwica na prądy i pływy,
parasol z liści, kosz na lamentsy,
przystanek na trasie ledwo co żywych
wspomnienia ikon wcześniej uśniętych.

*wada - element człowieka wadliwego
wreda - element człowieka wrednego

2016.08